



W. BIEGAŃSKIĘ · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI  
POŚWIĘCONY SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZAGĘBIA DĄBROWSKIEGO.

REDAKCJA Częstochowa, II Aleja № 38, telefon № 50,

ADMINISTRACJA Częstochowa, II Aleja № 38.

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronie 4-ej.

Cena 3 kop.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 8—9 wieczorem.

2-ga Aleja № 43.

## TEATR „ODEON”

W. Krzemiańskiego (Najstarszy w Królestwie) Od środy 17 do piątku 19 Sierpnia (włącznie)

**Ciekawa i zupełna zmiana programu!**

Przejazdka po Dnieprze (zajmujące zdjęcia z natury) **Zbrodnia i kara** (dramat psychologiczny, podług Dostojewskiego) **Edyburg** (ciekawe zdjęcia z natury) **Zakochany w węglarce** (komiczny) **Zona robotnika** (dramat podług utworu M. Władimirowa, wykonany przez najwybitniejszych artystów „Teatrów Paryskich”) **Kamillo adwokatem** (kom.) **Marzenie Ariasa Posąg Bogini** (fantazja z życia artystów w kolorach).

Na scenie odegraną będzie: **Kuzynek** farsa w 1-ej odsłonie Reżyser. W Nynkowski

Zmiana programu w każdą środę i sobotę. W Kalloskopach wystawiono: nową serję widoków z podróży.

— — Ceny miejsc zwykłe. — — — Szczegóły w afiszach i programach. — —



### RESTAURACJA Wacława ŚWIDERSKIEGO

Aleja II róg Teatralnej (1-sze piętro)  
zawiadamia Szanownych Gości, że dziś i codziennie grywa

*Kapela Polska* pod dyrykcją Raczyńskiego.  
Z szacunkiem Wacław Świdorski.

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

radzimy przeczytać jeszcze raz nasze dwa artykuły p. t. „Judasze” i „Ciepła woda” gdzie między innymi piszemy, że nam idzie o *tożsamość narodu, a głównie robotnika polskiego z zaletnościami żydowskiej, walkę ekonomiczną, o pobudzenie tych w narodzie, którzy jeszcze drzemają, do ocknięcia się i do pracy w kierunku zrzeczenia się w handlu i przemysłu, do miłości i solidarności narodowej uszorem rasowej solidarności żydów. Ostatek zajęcia się kwestią robotniczą, o propagowanie ruchu spółdzielczego, dającego do stworzenia i w narodzie naszym ekonomicznej przeciwko żydom których siła w kapitale i w handlu jest przeważająca.*

Tyle—ludziom dobrej woli wystarczy, a na złą wolę rady niema. Publicysta „Gazety Miejscowej” kończy swój artykuł przepowiednią o uderzeniu w stół i nożycach. Istotnie przystawienie to nie może być lepiej zastosowane. Tylko, że my uderzyliśmy w stół, a nożyce czyli kwestja żydowska odezwiała się na łamach „Gazety” w pierwszych numerach.

I doprawdy, przy jakiej takiej zrzeczności, w 90-ciu wierszach tyle możnaby o sprawie żydowskiej napisać; że poproszą zał tego miejsca na cały tabor czystych efektów, choćby upstrzonych nazwiskami uczonych niemców, polaków i szwajcarów a nawet korsykańczyków i macedończyków, wreszcie czerwono-skórych indjan, których instynkty pragnie nam autor dowcipnie przypisać.

W rezultacie artykuł ostatni robi na nas wrażenie *panopticonu*, w którym autor chce nas przestraszyć szeregiem woskowych manekinów. Powtarzamy „chce”. A tu nic. Wszyscy wywołani z grobu nieboszczykowie: Bluntschli, Nietzsche, Górski, Twardowski, Chmielowski, Spasowicz, nawet tacy wojownicy,

### Skradziono i weksel

Rb. 45 kop. 66 z wyst. D. Edolist złąc. B-ci Segal pl. 19—XI 1910

Ostrzega się przed nabyciem takowego **H. SEGAL.**

LEKARZ-DENTYSTA

**Artur Broniatowski**

przyjmuje codziennie od 9—1 i od 3—7 p. p.

I Aleja № 8 pierwsze piętro dom p. Rygockiej.

### Niedźwiedzia przysługa.

„Boże! broń mię od przyjaciół, bo od nieprzyjaciół, a rozumnych, sam się obronię...” powinni sobie powiedzieć tak zwana „Kwestja żydowska”, po przeczytaniu w nr. 10 „Gazety Miejscowej” artykułu p. t. „Pogawędka” z „Ciepła woda”.

Boć chyba nie tak zdyskredytować sprawę nie może, jak bronienie jej w ten sposób, w jaki się do tego bierze autor istotnie ku uriesze P. T. publicystki napisanej „Pogawędki”.

Bo proszę zwrócić uwagę choćby na to jedno, co zarzuka autor artykułu naszego „Gońca”.

Pisze on w 9-tym wierszu od końca, żeśmy poruszyli „wszystko możliwe, prócz tego, o co się rozchodziło: prócz pozytywnego programu w kwestji ży-

dowskiej.” I proszę poszukać tego programu w tej samej właśnie „Pogawędce”. W dziewięćdziesięciu wierszach artykułu „Gazety Miejscowej” ani jednego argumentu, ani jednego pozytywnego twierdzenia; nie powiedziane nic, ani tak, ani nie w „sprawie żydowskiej”, do której obrony „Gazeta” tak namiętnie się porwała.

Wjęcie z artykułów „Gazety Miejscowej” jakieś dziwne „i chciałabym i boję się”, to też 90 wierszy „Pogawędki” na temat najmniej dla czytelników ciekawy, bo zupełnie osobisty, nic a nic nie wyswietlający, lecz mający na celu durerzenie czytelników czczą frazeologią, — są dowodem, iż „Gazeta” spostrzegła, że zawzięcie się zdradziła. To też jak w pierwszych artykułach p. t. „Zdrowy kierunek myśli politycznej” i „W kwestji żydowskiej” wyraźnie broniła żydów przed zamachem na nietykalność ich przewagi ekonomicznej w naszym kraju, tak teraz z pospiechem daje nurka w ciepłą wodę „Pogawędki”, byle nie wypowiedzieć swego zdania w tak bolącej kwestji.

Krzyknęli „nie pozwalam” — uciekli na Pragę...

Staneła „Gazeta” w obronie interesów żydowskich i to jej wolno wymyśli liberalizmu, czy innych względów, ale nie wolno zarzucać nam braku programu w kwestji żydowskiej, samemu w 90-ciu wierszach ani jednym słowem go nie dotykając, lecz jadąc na koniku polemiki wyłącznie osobistej.

Co do braku programu u nas, to

Pierwszorzędnym w Częstochowie  
Zakład fotograficzny  
W. Wesołowskiego  
II Aleja Nr. 26. róg  
Teatralnej

LECZNICA

chorób zębów i jamy ustnej

**M. PUCHAŁSKIEGO**

w Częstochowie III aleja. 57 wprost kościoła po Marjawit. Zarządzający lekarz d-ta **B. MUSZYŃSKI** przyjmuje codziennie od 9 rana do 8 wieczór

**Dr. BEM**

ul. Św. Barbary Nr. 2 w Częstochowie. przyjmuje od 8 do 9<sup>1/2</sup> rano i od 3 do 5 po południu. Choroby wewnętrzne, dziecięce i weneryczne. 1387

**Biuro TECHNICZNE i FABRYKA**

**„MŁOT”**

Częstochowa  
ul. Dojazd 29  
Tel. Nr. 203.

Urządzenia sanitarne: kanalizacje i wodociągi, ogrzewania centralne i wentylacje Wanny i piece kąpielowe, aparaty dla fabryk chemicznych i laboratoriów. Pompy Zbiorniki do wody, spirytusu, nafty etc. Rurociągi do wody i pary. Specjalne łączenia do wysokiego ciśnienia i pary przegrzanej Konstrukcje żelazne

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD ARTYSTYCZNY RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKI I SZTUKATORSKI

**KRUSZYŃSKI i PROSZOWSKI**

Egzystuje od 1887 r. Telefon 260.

Częstochowa, III Aleja, dom własny

WYKONYWA RZEŹBY, POMNIKI, ROBOTY BUDOWLANE I KOŚCIELNE.  
Fabryka posadzki cementowej na chodniki i stopni mozaikowych, oraz wszelkich wyrobów z cementu.  
**CENY NAJPRZYSTĘPNIJSZE.**

**RYDZEWSKI i S-ka**

Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatral. 13

TELEFON № 1.

**Instalacje:** Oświetlenia elektrycznego, przenoszenia siły i prądu na odległość. Oświetlenia młynów, tartaków, fabryk. Kanalizacja, wodociągi, centralne ogrzewanie. **Skład** materiałów technicznych i elektrotech.

jak Aleksander Macedoński i Napoleon, razem z autorem „Pogawędki” mrugają na nas,—a my nie...

Bo my sądymy, że właśnie zamiast 90-ciu rzymskich świec frazuse, puszczanych w 90-ciu wierszach przez publiczność „Gazety” byłoby prościej i lepiej otwarcie wypowiedzieć w sprawie żydowskiej swoje zdanie.

## Źródła kłesk ogniowych.

Pora letnia jest porą kłesk ogniowych. Począwszy od czerwca aż do jesieni, cały ten czteromiesięczny okres czasu jest okresem nieustającej troski i ciągłych obaw o całość swego mienia wśród mieszkańców prowincjonalnych miasteczek i wsi. Zwłaszcza tych ostatnich. Każdy zamożniejszy i mniej zamożny gospodarz wiejski z niepokojem spogląda na swój w pocie czoła i ciężkim trudzie wypracowany dorobek.

I nic dziwnego. Zupełny brak jakiegokolwiek organizacji ratowniczej w naszych wsiach znakomicie ułatwia groźnemu żywiołowi jego niszczycielską działalność. A jeżeli przyjdą jeszcze lata suche i wietrzne — wtedy już niema mowy o jakiegokolwiek walce z ogniem na wsi. Takim był właśnie początek lat b. r.

Gdybyśmy pilnie śledzili notatki o pożarach, przekonaliśmy się, że ogromnie przeważający procent przyczyn ogniowych kłesk przypada na tak zwaną „nieostrożność”. Podpalenia, skutki uderzeń piorunów — to wszystko stosunkowo procent nieznaczny. Przeważa „nieostrożne” obchodzenie się z ogniem — a więc przedwzrostkiem lekkomyślnie porzucony papieros, jakaś niezgaszona świeca czy zapalnik itp. A najczęściej temi „nieostrożnymi” bywają małe dzieci, pozostawione bez opieki i dozoru. (Mówię w tym wypadku wyłącznie o wsiach).

Ten brak opieki nad dziatwą wiejską — to jedna z największych i może najsmutniejszych naszych bolączek. Tu i owdzie w notatkach o pożarach czyta się mniej więcej takie zdania: „przyczyną pożaru była zabawa z ogniem pozostawionych bez opieki dzieci”, albo: „ogień zaprózżył dzieci, bawiące się zapalnikami” itd.

Pomimo woli nasuwa się samo pytanie: czyja to wina? Czy tych bezopiecznych sprawców nieszczęść — dzieci?... Ale one tylko „bawiły się”, nie przewidując możliwości tragicznego nieraz zakończenia zabawy. A zresztą, czy — jako dzieci — mogą odpowiadać przed społeczeństwem za nieświadomość skutków takich zabaw? Odpowiedź może być chyba jedna tylko: nie, — to nie ich wina.

Rok 1909cnie najrozmaitsze towarzystwa ubezpieczeń od ognia (w pierwszym rzędzie rządowe towarzystwa wójciennych ubezpieczeń) wypłacają ofiarom kłesk ogniowych odszkodowania,

których wysokość (w rocznej sumie) jest bardzo pokązna. Rzecz prosta, nie ponoszą z tej racji strat. One nie mogą mieć strat (deficytów), bo w takim razie nie mogłyby istnieć. Chodzi tylko o to, za co towarzystwa placą.

— Otóż placą za to, że dzieci wiejskie pozostawione są bez opieki; za to, że kiedy cała rodzina wychodzi w pole do roboty, małe dzieciaki wciągają się po kątach izby samopas i urządzają sobie figle z ogniem. Więc czy nie byłoby korzystnym dla towarzystw ubezpieczeniowych, aby postarały się o zapewnienie opieki dzieciom wiejskim? Czy nie byłoby korzystnym, aby towarzystwa wypłacały corocznie choćby nawet połowę przeciętnej sumy odszkodowań, jako stałą zapomogę na urządzenie ochrony po wsiach? Takich ochron, w których dzieciaki nie bawiłyby się zapalnikami, powodującymi nieszczęścia. Korzyść stąd byłaby obustronna.

Śmiem przypuszczać, że wtedy do minimum zeszczupiałaby rubryka „nieostrożności”, ta rubryka — jak zaznaczyłem na wstępie — stanowiąca przeważający procent przyczyn kłesk ogniowych.

w s k i.

## WYSTAWA Etnograficzno-Artystyczna.

W dniu 28 maja r. 1911 otwartą zostanie we Włocławku wystawa etnograficzno-artystyczna o charakterze przeważnie miejscowym, t. j. mająca na celu zobrazowanie przeszłego oraz teraźniejszego stanu Ziemi Kujawskiej, pod względem historycznym i kulturalnym. Dla wzbudzenia jednak większego zainteresowania powyższą wystawą i szerszego zaznajomienia przedwzrostkiem tutejszego ogółu z krajoznawstwem i sztuką swojską, wystawa udzieli gościnny i miejscowym przedstawicielom tejże sztuki i przemysłu artystycznego, prywatnym posiadaczom zbiorów, jako też instytucjom publicznym, związanym ideowo z zasadniczym celem wystawy.

W myśl tego, Komitet organizacyjny wystawy, zwraca się z gorącą prośbą o poparcie i współudział do wszystkich, którzy w urzędowym zapoczątkowanej sprawie, widzieć będą korzyść szczególnie moralną, dla tego odłamu społeczeństwa naszego, w którego środowisku ma powstać wystawa.

Komitet ma nadzieję, że jego zabiegi uwieńczone zostaną pomyślnym wynikiem, tembardziej, że już obecnie może liczyć na bogaty materiał, jaki ma zapewnić przyszła wystawa, która ma trwać około sześciu tygodni i obejmie następujące działy: I. Krajoznawstwo Polskie. 1) etnografia (ubióry, zdobnictwo, przemysł i sztuka ludowa i t. p.); 2) archeologia przedhistoryczna; 3) zabytki historyczne (monety, broń, rękopisy, druki, ryciny i t. p. II. Sztuka. 1) sztuka retrospektywna (miejscowe zabytki sztuki); 2) sztuka współczesna Polska (malarstwo, rzeźba i architektura); 3) sztuka stosowana i przemysł artystyczny krajowy (meble, ceramika, brzozy, reprodukcje

dzieł sztuki, wyroby artystyczne w ogóle).

Komitet uprasza osoby interesowane o zwracanie się w sprawach, dotyczących się wystawy, do sekretarza Komitetu p. Cyprjana Apanowicza, lub do Członka Komitetu, artysty-malarza p. Antoniego Piotrowskiego w Warszawie (Trębacka 10).

## Z WYSTAWY •PRZECIWGRUŻLICZEJ.

W Muzeum częstochowskim na pierwszym planie mamy rysunki i preparaty anatomiczne, a także maluze czyli preparaty z gipsu płuc zdrowych i zajętych przez gruźlicę, obok wiszą tzw. roentgenogramy czyli klisze fotograficzne, na których promienie Roentgena odfotografowały wnętrza ludzkiej klatki piersiowej; są też tam preparaty jelit wskazujące w jaki sposób przez pokarmy i mleko laseczniki dostają się do przewodu pokarmowego.

Delęj mamy fotografie i rysunki samych laseczników zarówno ludzkich jak i zwierzęcych i ptasić,—preparaty anatomiczne zwierzęce z perlicą czyli gruźlicą zwierząt, dalej idą sposoby leczenia „wilka” czyli gruźlicy skóry, sposoby leczenia suchot krtańi—aparatus d-ra Herzynga do sterylizowania mleka i dane statystyczne dotyczące się mleka; następnie fotografię mikroskopową najrozmaitszych pyłków a na końcu sali górnej tuberkuliny Kocha i sposoby badania za pomocą tuberkulin ludzi i krów.

S t. W y s y y n s k i.

W ciągu ubiegłych dwóch dni świątecznych wystawę przeciwgruźliczą zwiedziło 1500 osób, objaśnienia udzielał dr. Nowak i instruktorzy pp. Wyszynski i Pracki.

Wystawę zwiedziła też już spora liczba robotników z różnych fabryk częstochowskich; uderza jednak brak zwiedzających wystawę z pośród robotników kilku większych fabryk miejscowych, które wzięły pewną ilość biletów na sprzedaż, czyżby bilety te miały iść zamknięte w biurkach w kantorach fabryk, zamiast być sprzedawane robotnikom, czy też robotnicy tych fabryk okazują specjalnie tak małe zainteresowanie wystawą?

Kierownik pracowni bakteriologicznej przy Częst. Oddz. W. T. H. p. dr. W. Kohn powrócił wczoraj do Częstochowy i w tych dniach urządzi na wystawie dział bakteriologiczny.

Na wystawie będą umieszczone dwa mikroskopy i zwiedzający będą mogli w pewnych dniach oglądać pod mikroskopem laseczniki gruźlicze i tkanki ze zmianami gruźliczymi; przyczem objaśnienia udzielać będzie dr. W. Kohn. O dniu i godzinach tych pokazów nie omieszkamy czytelników zawiadomić.

## PRZEBRANY ZAKONNIK.

Wicedziekan i proboszcz w Koniecpolu, ks. M. Lubowicki podaje do publicznej wiadomości ostrzeżenie następujące:

„Niejaki Jan Tarłowski, lat 24, blondyn, średniego wzrostu, szczupły, przedstawia się jako zakonnik djakon z Obór, w czarnym habicie, i w okolicach Radomska kwestuje po dworach na rzecz klasztoru w Oborach. Był u ks. Lubomirskich, u Reszków, nocował w klasztorze w Gidlach, wreszcie na odpuszcie św. Anny pod Pryzowem, zapomniał o świadectwie przeora, łómaczył się, że je zostawił w walizce na stacji w Kłomnicach.

Wobec tego kazałem mu natychmiast naszą okolicę opuścić i nosić dowody przy sobie.

Zapytany ks. przeor klasztoru w Oborach (gub. płockiej), w liście z d. 6 b. m. komunikuje mi, iż ten sam Tarłowski był i u niego, że należy uważać go za zwykłego przebranego oszusta i w danym razie gdzie się tylko zjawi, odpowiednio z nim postąpić.

Uprasza się inne dzienniki o powtórzenie powyższego oskarżenia.”

## Hr. Ronikier obłąkany.

Warszawski „Kurier Poranny” dowiaduje się, że wzięiony w sprawie zabójstwa ucznia, Stanisława Chranowskiego, hr. Bohdan Ronikier miał uledek obłąkaniu.

W ostatnich dniach nie poznał własnej żony, która go przysła odwiedzić i wziął ją za obcą kobietę. Podobno obłąd się objawia na te jakiejś manji. Zapewne rzecz się niebawem wyjaśni, gdyż hr. R. jest pod pilną obserwacją lekarza.

Pogłoska ta znajdująca przez to wiary, że ojciec hr. Ronikiera, który ożenił się późno, uchodził do końca życia za manjaka-spirytystę, stryj zaś jego podobno umarł w domu obłąkanych.

## Echa tajemniczego morderstwa.

Korespondenci gazet warszawskich komunikują wieści bardzo niecisłe, bowiem o zatrzymaniu niejakiego Stawinskiego nic na miejscu niewiadomo, natomiast aresztowano 4 osoby, podejrzane o bliższy lub dalszy współdziałanie w zabójstwie.

Aresztowano więc Berka Fiszelwica (przewziskiem: Miesiąc), stręczyciela majątków, Bronisława Skupieńskiego, lat 28, spokojnego przedsiębiorcę bryczek i t. p.

Tragarza Ros..., przewoźcę rzeczy z osobowych pociągów do miasta,

oraz numerowego hotelu Polskiego. Aresztowań tych dokonano poczęci

8.

W. GAŚIOROWSKI.

## BATERJA.

(1814).

(Dalszy ciąg).

Nigdy jeszcze pułkownikowi służba tak nie dokuczyla. Toż byłwał i głód i nędra najokrutniejsza a przecież mimo to duch w piersiach kołatał — a teraz nie krom pustki, głuszy i zóćci! Wojowanie takie nastalo, że już ani za Ren się dostać! A nadomiar jeszcze ten Moreau! Już, do kaduka, żeby Woliński był inny toby można rozumu go nauczyć! Lecz cóż ten mazgaj jak pijany płotu swęj baterji się trzyma!

Pod bramą szpitala Kosziński szefa inżynierów Saint-Hillera, a że od dni kilku był z nim w lepszej komitywie, zaczął przed nim goręcze swe wypowiedzieć. Szef podzielał zniechęcenie pułkownika a nawet poszedł dalej, bo wręcz oświadczył, iż ta cała kampanja źle się musi skończyć.

— Bo jeżeli tacy jak Moreau będą rządził!

— Nie to, pułkowniku, ale zwaz na przemagające siły koalicji!

— Phi! Cesarz nie takim dawał radę!

— Otaczajkę zewsząd, cisną!

— Jedna batalja uczciwa...

— Nasza armija może być doszczętnie rozbita!

— Jeżeli cesarz nie będzie sam dowodził.

— Lecz pozwól, pułkowniku, cóż cesarz może ze czterdziestoma tysiącami wobec czterech kroć?

Pułkownik poczerwieniał.

— Wszystko! Na miazgę rozbije, na strzępy porwie!

— Ostatek własnych żołnierzy!

Kosiński zmierzyl Saint-Hillera pionunując spojrzaniem, lecz zanim odzierać zdołał, tuż za bramą rozległy się alarmujące dźwięki trąbki a w ślad za nią bezładne strzały karabinowe.

Pułkownik a za nim Saint-Hillier rzucili się ku murom i tu ledwie oczom własnym wierzyć mogli. Oto w dali, jak okiem rignąć aż ku Fisme i wstędze Aisny szła wielka, szara masa, szła wysuwając na wsze strony ciemne pasma, szła wprost ku Soissons, następując na cofające się ku murom grangardy i strasząc je bezładnym, rzadkim ogniem karabinowym tyraljerów.

Trąbka alarmowa grała bez wytchnienia, w oka mgnienia wkosroć przejęła miasto, pod bramy porwała rezerwy bataljonu „de la Vistule”, postawiła na nogi oddział miejscowej gwardji narodowej, i wyposzyla z kwatery nie tylko adiutanta-komendanta Boucharda ale i samego generała Moreau.

Cały sztab — zebrał się na bastionie, cały sztab lunetami ściagał mrowie nadchodzącej armii.

— Wintzingerode! — Wintzingerode! — powtarzano z przekonaniem dokola Mo-

reau i snuto fantastyczne domysły chcąc odgadnąć przyczynę marszu Wintzingerode na Soissons! Toć przed dwoma tygodniami sam, dobrowolnie z Soissons ustąpił! Na cóż więc wracał? Czego chciał! A może Mortier zajął mu tyły i pcha go! Plan marszałka byłby ryzykownym!

Jeszcze ani Moreau ani sztab nie wiedzieli ani wyrozumieli planu Wintzingerodego ani odgadnąć czy na oblężenie idzie, czy tylko szuka dla siebie wolnego przejścia, gdy nagle, od strony bramy laonńskiej, nadbiegł ordynans z raportem od kapitana Zielińskiego.

Moreau rzucił okiem na raport i drgnął. Bouchard pochylał się ku generalowi.

— Bülow — mruknął Moreau.

Zagadka została rozwiązana. Bülow i Wintzingerode, rozdzielni Aisną, postanowili się połączyć i dali sobie rendez-vous w Soissons! Żaden ani na minutę nie chybił... Szło im nie o zdobycie miasta, lecz o most, o zlanie dwóch korpusów w jedno ciało, o wydostanie się z matni, w którą ich Napoleon lada chwila miał wciągnąć.

Moreau tymczasem wodził lunetą po kolumnach Wintzingerode, patrzył, jak szare pasma wojska w oczach rosły, jak stroiły się kolorami, okrywały stałą, jak ostatni pluton grangardy uszedł, jak narzęście dwa szwadrony dragonów porwały się ku miastu i zataczały kregi śród pólbiłskich zarosli. Moreau widział to wszystko i nie wątpił, że tam na le-

wo za Aisną, nie inaczej posuwa się Bülow — ani słowem owzać się nie potrafi! Bo Moreau mógł się spodziewać i spodziewał się nieprzyjaciela, nawet nie ludzi się, aby łatwa czekała go rozprawa,—lecz ani mu na myśl nie przyszło, aby koalicja miała nań zwalić pięćdziesiąt tysięcy żołnierza! Aby na każdego z tych niedołężnych jego ludzi wypadło pięćdziesiąciu nieprzyjaciół a na każdą armatę po dziesięć dział!!!

Generałowi zimny pot wystąpił na czoło.—Pytanie, „co robisz?”—Kotatało w nim każdym pulsem.

Wtem, kłęb dymu buchnął na sztab i na generała a huk ogłuszający zatrząsł posadami bastionu — baterja plunęła ze lazem.

Generałowi krew uderzyła do głowy. — Kto się wazył? Z czyjego rozkazu!

— Generale — objaśnił z godnością Strols. — Niesubordynacja staje się niebezpieczną.

Moreau wpadł wprost na baterję.

— Kapitanie, „parbleu”, jak śmiesz dawać ognia bez rozkazu! Gdzie kapitan! Wołać mi kapitana!

Z woalów dymu wysunęła się długa chuda sylwetka.

— Major Woliński do usług!

— Kto panu kazał strzelać?

— Racz spojrzeć, generale, szwadron dragonów chciał przeciąć drogę naszym ekleterom!...

(d. c. n.)

w skutek zeznań Maksa Satwadzkiego stolarza, zamieszkałego dawniej w Noworadomsku, od niedawna zaś w Piotrkowie, który zeznał, że sofa znaleziona w topielisku pod Zawadami, jest sprzętem jego roboty przed kilku laty wykonanym dla hotelu Polskiego w Noworadomsku.

Do zbadania znajdującej się w magistracie noworadomskim sofy tragicznej i innych dowodów rzeczowych zbrodni powołano i p. Florentynę Szwałdowską, z hurtowego sklepu w Rynku, p. Boreckiego, właściciela apteki w hotelu Polskim; p. Balkowskiego, pomocnika ze składu aptecznego R. Kopytyńskiego, który otrzymał jednak, zgodnie z doniesieniem naszego korespondenta p. Ak., list z Jezowa w sprawie B. Wójcikowskiego—oraz wielu innych.

A k r.

# KRONIKA

— Przeniesienie zwłok o. Józefa Paulina.

W dniu wczorajszym po godz. 4-jej po południu zwłoki zmarłego onegdaj o. Józefa, Paulina przeniesione zostały uroczysto z rozmównicy do wielkiego kościoła i tam ustawione na rzęście oświetlonym katafalku. Trumnę nieśli na barkach o. Paulini, eksportował ciało najprzewielebniejszy o. Justyn Weloński, orszakowi towarzyszyli wszyscy ojcowie Paulini. Marsza żałobnego podczas eksporty grała orkiestra klasztorna pod dyrykcją swego kapelmistrza p. Malza.

Dziś o g. 9 rano odbędą się przy zwłokach egzekwje, poczem przed wielkim ołtarzem odprawione będzie uroczyste nabożeństwo żałobne, a następnie zwłoki przeniesione zostaną do pieczar klasztornych pod kaplicą Najsw. M. P.

— Ks. ks. Lubomirscy a plotki.

Od paru tygodni krążyły po kraju plotki, przypisujące ks. Stefanowi Lubomirskiemu winę dopuszczenia kapitałów obcych do przedsiębiorstwa krakowskiego, którego jest właścicielem, mianowicie kolejek podjazdowych w Warszawie. Pisała o tem nawet „Gazeta Losowań” w Nr. 32 z d. 6 b. m.

W sprawie tej Zarząd kolejek prosi nas o zamieszczenie następującego sprostowania:

„Nie jest zgodne z prawdą, że belgijscy przedsiębiorcy wykupili zastawione przez Stefania ks. Lubomirskiego w Towarzystwie berlińskim „Orenstein i Koppel” akcje i obligacje trzech kolejek za 340,000 rb.; rzeczywistość w pomienionej firmie była zastawiona część akcji i obligacji kolejek Jabłonna-Wawer, i te przez Stefana ks. Lubomirskiego zostały wykupione, ale bez żadnego udziału przedsiębiorców belgijskich.

— Odroczenie wykładów.

Donoszą z Petersburga, że miejscowym komisjom sanitarno-wykonawczym zostanie przekazana do zdecydowania sprawa odroczenia rozpoczęcia wykładów w zakładach naukowych.

— Kontrola rządowa.

Ministerjum skarbu zamierza opracować projekt prawodawczy o zmianie przepisów, istniejących co do kontroli rządu nad działalnością instytucji kredytowych.

Prawo kontroli i nadzoru, rozciągające się obecnie tylko na domy bankowe, banki municypalne i społeczne, zamierzono rozszerzyć obecnie i poddać kontroli również przedsiębiorstwa akcyjne.

— Handel benzyny.

Z polecenia władzy wyższej komisja przeciwogniowa opracowała projekt przepisów dla zakładów, w których odbywa się sprzedaż benzyny. Na mocy tych przepisów, apteki będą mogły posiadać najwyżej pud benzyny, przyczem ma być ona przechowywana w metalowych naczyniach zabezpieczonych, w samej zaś aptece może się znajdować nie więcej niż 10 funtów benzyny, i w karafkach szklanych o pojemności nie większej jak dwufuntowej. Zapas rozlany w opakowaniu szklanym najwyżej dwufuntowym w składach aptecznych nie może przewyższać jednego puda. Rozlewanie benzyny dozwolone jest tylko w piwnicy lub miejscu zupełnie izolowanem. Sprzedaż benzyny jest wogóle dozwolona w tych składach, które posiadają odpowiednie pogotowie ogniowe (hydranty, przyrządy przeciwogniowe itp.) W innych

diarniach\* rozlewanie benzyny jest dozwolone tylko przy świetle dziennem, przy oświetleniu sztucznem dozwolona jest sprzedaż tylko w naczyniach gotowych, największa ilość zapasu w naczyniu metalowem zabezpieczona nie może przekraczać 20 funtów a opakowanie gotowe może być tylko półfuntowe.

Składem farb i artykułów technicznych dozwala się mieć i pud do rozlewania w naczyniu metalowem zabezpieczonem, przy zachowaniu innych warunków przeciwogniowych.

— Oświetlenie klatek schodowych.

W warszawskich gazetach czytamy: Zgodnie z wydanymi w swoim czasie przepisami obowiązującymi dla stróżów donów światła na klatkach schodowych i w kurytarzach winno być zapalana ze zmiernym, gazosone zaś nie wcześniej, niż o godzinie 12 w nocy. Ponieważ wielu stróżów nie stosuje się do tego rozporządzenia i gasi światło ze względów oszczędnościowych przewaźnie wcześniej, przeto policja przypominała im obecnie o tym ważnym przepisie.

Czy to nie wpłynie na Częstochowę? Czy nogi częstochowian mniej są warte od nóg warszawiaków, że tych ostatnich oszczędzają, a częstochowianom pozwalają je łamać po ciemku.

— Z balkonów na głowy przechodników.

Wczoraj na jednym z balkonów w alei III-ej służąca, myjąc coś, wycałała wodę z brudnej szmaty na głowy przechodzących troutarem patników. Czyżby im chciano dokuczać z dwóch stron:— z dołu podziurawionymi brukami, a z góry brudnym prysnieniem z balkonów?

— Brak wody.

Lokatorzy mieszkań domów w Al. II, posiadając w swych lokalach wodociągi i łazienki narzekają, że zbiorniki do wody, nie są w nią zaopatrywane, co niweczy używalność omych „wygód” za które się płaci słone dodatki do komornego.

Właściciele domów, pamiętający o podwyższeniu czynszów dzierżawnych, mogliby nie zapominać także o przyjętych na siebie zobowiązaniach.

— Za przejście granicy.

Za przejście granicy w niedozwolonym punkcie, zatrzymani zostali: mieszkaniec Częstochowy Walenty Smigulski i mieszkaniec Skierniewic — Stanisław Dulniak.

— Zamach samobójczy.

Robotnica, Julia Winiarska lat 24, w bramie domu № 74 przy ulicy Krakowskiej napiła się rozczywnego kwasu karbolowego. W porę to jednak zauważono i desperatki, dzięki gorliwej pomocy lekarskiej zdołano utrzymać przy życiu.

Co ją skłoniło do rozpaczliwego kroku —dotąd niewiadomo.

— Awanturniczy dorożkarz.

Jeden z dorożkarzy będących wczoraj na postoju przed wejściem do klasztoru Jasnoogórskiego tak wzięł do serca niedzięcie czapki z głowy w pewnym momencie przez patnika, że obrzucił swemu dał wyraz niezwykle dziki, mianowicie uderzył patnika biczym przez twarz, przeciawszy mu ją do krwi.

Wskutek interwencji obecnych przy zajęciu innych patników zawołany strażnik policyjny odprowadził krewkiego dorożkarza do kancelarii cyrkułowej.

— Potar.

We wsi Waliśówka w pow. częstochowskim od wadliwego urzędnika kamina, spalił się dom mieszkalny, kryty gontem i stajnie—ubezpieczona na rb. 480, stanowiąca własność Mikołaja Broniszewskiego. Straty spalonych nieruchomości wynoszą '85 rb.

— Kradzieże.

Przez otwarte okno do mieszkania Jana Wójcika, przy ul. Warszawskiej Nr. 103, dostał się nieznan y złodziej i skradłszy różnej bielizny za rubli 14, przez nikogo nie spostrzeżony zbiegł bezkarnie.

W dniu wczorajszym oczekującej na pociąg na stacji kolei W.-W. patnicze z pod Kalisza, Walerji Nowak nieznan y rzemieślniek wyciągnął z kieszeni chustkę, w której miała zawiązana 4 ruble. Złodziej zbiegł.

— Ze szpitala.

W ciągu dnia wczorajszego w szpitalu miejskim znajdowało się na kuracji: mężczyzn 27 i kobiet 11.

— Dzień jutrzejszy w Wieliczce.

Zarząd kopalni „Wieliczka” nadsyła nam następujące nawiadomienie: „Dnia 18 b. m., w czwartek, kopalnia soli w Wieliczce dla zwiedzających zostanie rzęście oświetlona. Zjazd do kopalni rozpocznie się szymbem Arcyksięcia Rudolfa o g. 1 m. 30 popoł. Bilety wstępu będzie można nabyć tylko w dniu zwiedzania przy kasie przed szymbem zdziowym.

Pociągi odchodzą z Krakowa do Wieliczki o godz. 12-jej m. 40 (pociąg nadzwyczajny), 1 m. 30 popoł.: z Wieliczki do Krakowa o g. 5 m. 30, o 6 m. 55 (pociąg nadzwyczajny) 8 m. 45 i 10 m. 5 wiecz.

Czysty dochód przeznacza się na cele dobroczynne miejscowe”.

— Aresztowania.

W ciągu dnia wczorajszego aresztowano w naszym mieście osób 4.

## Korespondencje.

Noworadomsk.

— Sprzedaż majątku.

Folwark Zbereszka, w pow. radomskim, od p. Kswerego Wunschego kupili za 53,000 rb. włościemi okolicznymi bez pomocy ze strony Banku włościańskiego.

— Osobiste.

Po miesięcznym urlopie, powrócił do swych czynności biurowych ekspedytor tutejszej stacji towarowej dr. żel. W.-W. p. Waclaw Karmański.

— Rewizje.

Wczoraj między g. 10 a 1-ą, wskutek otrzymanej anonimowej denuncjacji z Granicy o przechowywaniu tajemnicy broni, dokonano szczegółowej rewizji u powszechnie szanowanych w naszym mieście: obywatela p. Al. Sarrbańskiego, M. Wieluńskiego i Spiewaka (za plantem kolejowym).

Nic nie wykryto i nikogo nie aresztowano.

A k r.

Piotrków.

— Wycigi cyklistów.

Poniżej podajemy program wycięgów pierwszego dnia, urządzonych na torze piotrkowskiego tow. cyklistów przez p. Tkaczyka, mistrza Królestwa i Galicji, z udziałem Szeasersztada mistrza Rygi, Cicheckiego m. Kalisza i Łodzi, i wielu innych.

I. Bieg „Piotrkowski” 8 okr. toru: 1) Królak, 2) Niepsuj, 3) Krygier, nagrody w zetonach.

II. Bieg „Czerwonych i Czarnych” wygrali ponownie: Nowicki i Szynski, dwa małe zetyony.

III. Bieg „Główny” 1) Tkaczyk, nagr. 100 fr., 2) Cichecki, zeton złoty mały, 3) Bek, zet. srebrny duży, 4) Szynski, zet. srebrny duży.

IV. Bieg „Godzimy” wygrali: Nowicki, Cichęcki, Bek i Szynski, przejechałszy 32 kil. 550 m. Nagroda: cztery małe złote pamiątkowe zetyony.

V. „Bieg piechurów” 8 okr. toru, 2250 metr.; u myty 1) Klot (pokr. for), 2) W. Heindrich, 3) J. Heindrich z Łodzi. Nagrody w srebrnych zetonach.

Nadmienić wypada, iż wycięgi odbyły się przy bardzo ładnej pogodzie i bez wypadków. Apteczka polowa cyklistowska była nieczynna.

A a r.

Zawiercie.

W czasie biegu pociągu towarowego na przetrzcin Zawiercie—Łazy, smarownik Kazimierz Koteci usiłował poprawić pochyloną latarnię sygnałowa na ostatnim wagonie, lecz wskutek oberwania się klamry i latarni, spadł z boku na ziemię, ulegając potłuczeniu głowy i całego ciała. Pociąg został zatrzymany w drodze; poszwankowanego przewieziono do Łaz, gdzie mu udzielono pierwszej pomocy a następnie wyślano do szpitala w Częstochowie.

Sosnowiec.

— Wycigi cyklistów.

Wczoraj odbyły się tu wycięgi cyklistów z następującym rezultatem: Bieg I — 12 okrążeń, 1 nagroda p. Węgrzynowicz, 2—p. Marczewski, 3—p. Wąsik.

Bieg II — 10 okrążeń, 1—za nagroda p. Kurasiewicz, 2—ga — p. Gdesz Stefan.

Bieg III — 30 okrążeń. 1 nagroda p. Solski, 2—ga—p. Pladek, 3—p. Zółtowski.

Bieg IV—60 okrążeń. 1 nagroda p. Solski, 2—ga—p. Wąsik, 3—cia—p. Zółtowski, który się rzrzekł, 4—ta—p. Gdesz Stefan.

Bieg Amerykański—Zółte i Czerwone. Zwycięzili Zółci: pp. Kurasiewicz, Pladek, Malewski.

Bieg pocieszenia—1 nagroda p. Olbrych, 2—ga—p. Kęski.

Motorowe wycigi nie były rozegrane.

Z Tomaszowa.

— Fabryka jedwabiu. Ministerjum przemysłu i handlu zatwierdziło ustawę Tow. akcyjnego fabryki jedwabiu sztucznego w Tomaszowie Raw.

Kapitał zakładu Towarzystwa wynosi 1,125,000 rb. Założycielami Towarzystwa są kupy tomaszowscy Feliks i Aleksander Landsbergowie.

Bzin.

— Pokaz. Istniejąca w Kamiennej Resursa rzemieślniczo-przemysłowa otrzymała pozwolenie na urządzenie we wsi tej „pokazu wytwórczości miejscowej, tak rzemieślniczej, jak i wogóle zasobów kulturalnych”.

Przedsięwzięciu temu szczerze życzyć należy powodzenia i licznego nasładownictwa „dobrego przykładu”.

## TELEGRAMY.

Zgon Z. Glogera.

Warszawa 16. Wczoraj rano zmarł pozostający w stanie rekonwalescencji po odjęciu ręki, znany na polu krajoznawstwa autor i zbieracz Zygmunt Gloger. (Ur. 1845 r. napisał i wydał następujące dzieła: „Obchody weselne”, „Kupalnocka”, „Baśni i powieści”, „Gody weselne”, „Zwyczaje doroczne”, „Pieśni ludu”, „Starodawne dumy i pieśni”, „Skarbiec strzechy naszej” i wiele innych, z których najcenniejsze są „Księga rzeczy polskich” i „Encyklopedia rzeczy polskich”). Pogrzeb we czwartek.

Zgon Wł. Okręta.

Warszawa 16. W więzieniu przy ul. Pawiej zmarł wczoraj na udar sercowy obsiadający karę prawną b. redaktor „Nowin” Władysław Okręt (syn założyciela Agencji Telegraficznej i redaktora b. warszawskiej „Gazety Handlowej”—Rudolfa Okręta). Pogrzeb we środę.

Zabójstwo rewierowego

Łódź 16. Rewierowy Radziejowski raniony został podczas przegadania ulic wystrzałem z rewolwru. Sprawca zamachu zbiegł niewykryty.

Olbrymie pożary.

Waszyngton 16. W okolicy Spokeng ponie odwyciny las. Na ratunek wysłano wojsko.

Boston 16. W pobliskim mieście Taft zgorzało 200 domów. Koło 18,000 ludzi zostało bez dachu, 46 osób odniosło ciężkie poparzenia i rany, wskutek wyskakowania ognem.

Katastrofa.

Odesa 16. Na stacji Odesa wskutek źle ustawionej zwrotnicy, nastąpiło zderzenie dwóch pociągów towarowych, 16 wagonów, naładowanych zbożem, spadło z nasypu.

Petersburg 16. Na przystanku Wołkowo pod Petersburgiem na portowej odnodze kolei Mikołajewskiej, wskutek źle ustawionej zwrotnicy, nastąpiło spotkanie dwóch towarowych i jednego manewrowego pociągów.

Dwa pociągi szły naprzeciwko siebie po torach równoległych, trzeci—przecinał drogę. Pokaleczonych zostało 7 osób z brygady konduktorskiej, 35 wagonów i dwie lokomotywy spadły z nasypu.

Krwawa demonstracja.

Wiedeń 16. Z powodu przybycia 300 czechów na wystawę łowiecką, pomiędzy demonstrantami niemieckimi w liczbie kilkuset osób, a policją, nastąpiło starcie. Mnostwo policjantów poraniono. Aresztowano 9 osób.

Trzęsienie ziemi.

Waszyngton, 14. Seismograf zanotował trzęsienie ziemi, które trwało 23 minuty.

—x—

35,000 trupów.

35,000 trupów osób zmarłych na cholęrgę pogrzebano już w państwie rosyjskiem—jak czytamy o tem w „Prawitielstw”, Wiestniku.—Prócz tego zachorowało na cholęrgę 81,083 ludzi.



Przerazające te cyfry zmarłych i chorych obejmują okres czasu od początku epidemii w Rosji do d. 6 bm. (24 lipca st. st.)

## ROZMAITOŚCI.

### — Agitacja dobroczynna.

Jedno z pism angielskich zamieszcza charakterystyczny obrazek ze sposobów, jakimi postępuje się agitacja dobroczynna pań z towarzystwa nowojorskiego.

Niech nam pan wypożyczy wagony tramwajów elektrycznych na jedną dobę.

Z tą propozycją przybywa raz na rok grupa dam do zarządu tramwajów we wszystkich większych miastach Unji. Chodzą o dzień ubogich, tak zmyły „Charity Day”. Petentki występują w imieniu założonych przez siebie szpitali dla dziecięcych.

Wyczerpały się już nasze fundusze — mówią do dyrektora — pan będzie odpowiedzialny za nasze bankructwo.

— Nie przeżyłbym takiego przestępstwa — oświadcza dyrektor i dąży do kasy ogniowatej. Panie zastępują mu drogę.

— Nie, nie chodzi nam o jałmużnę, ani o szantaż — przekłada „mówczyni” grupy. — Chciałybyśmy dostać wszystkie miejskie tramwaje na dobę.

Rzecz załatwiona. I oto w takim a w takim dniu konduktorzy mają ferje nadprogramowe, a ich miejsce zajmują panny w białych sukniach, które poprzednio wdrażały się w te funkcje.

W dniu oznaczonym, o godz. 5 i pół rano, najładniejsze misses zajmują stanowiska. Na tramwajach wywieszono napisy: „Charity Day” (dzień miłosierdzia). Hasłem jest: „no change” (reszty się nie daje). Co chwila słychać: „no change”. Zarząd tramwajów żąda tylko pokrycia swoich kosztów, wyrzekając się wszelkiego zysku. A zysk czysty bywa duży. W Nowym Jorku dochodzi do kilkudziesięciu tysięcy dolarów.

W podobny sposób zasilane bywają inne instytucje dobroczynne. Panie wynajmują magazyny mód, ba, nawet redakcje. A wtedy pisma pojawiają się

z różnymi figlami. W rubryce „ze świata” znajdują się różne europejskie tajemnice toaletowe, w rubryce „sprawy miejskie” burmistrz otrzymuje rady, jak ma strzyżać wąsy, jeżeli chce podobać się damom. Kasjerki przyjmują abonament na „Numer dobroczynny”, otrzymują pieniądze za umieszczanie anonsów i reklam w tym numerze. I znowu rozbrzmiewa „no change”. Roznosiciele pism wyreczają ładne „misses” wykrzykujące dyszkankiem „Charity Day number, please!”. Dochód z tego źródła b/wa jeszcze większy, niż z tramwajów.

## Satyra i humor.

### — DZIEDZICZNE.

— Janie, znów się strąbiłeś jak beła, czy nie możesz się od tego trąbienia odzywać?

— Nie, proszę pana, to już dziedziczne.

— Więc i twój ojciec był pijakiem?

— Nie... ale był poczytliwym!

## Letni rozkład pociągów.

Dr. Żel. Warsz.-Wied.

Przychodzą: z Warszawy: 6.39 r. 11.37 pdp. 2.33 pp. 5.39 pp. 7.20 w. 12.20 n. 4.11 n.  
z Sosnowca: 8.50 r. 9.42 r. 11.20 pdp. 3.36 pp. 6.34 w. 9.13 w. 11.51 n. 1.20 n. 2.44 n.  
z Piotrkowa: 9.00 r. 9.00 w.  
Odchodzą: do Warszawy: 5.25 r. 9.50 r. 11.30 r. 3.46 pp. 6.42 w. 12.11 n. 1.32 n. 2.52 n.  
do Sosnowca: 6.51 r. 9.18 r. 11.47 pdp. 2.41 pp. 4.20 pp. 5.49 pp. 7.26 w. 9.10 w. 4.19 n.  
do Piotrkowa: 9.25 w. 12.11 n.

Dr. Żel. Herbsko-Kielecka.

Przychodzą: 9.00 r. 11.05 pdp. 1.52 pp. 5.42 pp. 9.06 w.  
Odchodzą: 7.20 r. 9.40 r. 12.27 pdp. 3.30 pp. 6.20 w.

Zakład fryzjerski Sowińskiego poszukuje zdolnego subiekta zaraz. Ostatni Grosz dom Wp. Landczyka.

## Tow. Akc. Zakładów Ceramicznych Dziwulski i Lange w Warszawie.

Fabryki: w Opocznie i Sławińsku.

POLECA: posadzki terrakotowe, płytki terrakotowe, glazurowane, zwykłe i fantazyjne; licówki zwykłe i glazurowane. Wyroby ogniowate

### Zamówienia przyjmują:

Przedstawiciel: **ZDZISŁAW RYLSKI**, Częstochowa Aleja II Nr. 33 Tel. 93.

## Biuro Architektoniczno-Budowlane STANISŁAW OZDOWSKI

w Częstochowie, Aleja II № 33.  
Wykonywa wszelkie roboty, wchodzące w zakres budownictwa.

1624-15-3

## H. KOCZAŁSKI & Co, Dom Komisowo-Spedycyjny

Częstochowa, Herby pr., Herby ros i Granica  
Kantor mieści się przy ul. Panny-Maryi Nr. 18w oficynie na lewo (parter). Telefon 38.  
W zakresie operacji wchodzi: cenie i ekspedycja towarów przywózowych i wywózowych na warunkach najprzystępniejszych. 448-18-0

## Zawiadomienie.

Z dniem 16 Sierpnia 1910 r. zostaje przeniesiony skład mój z ulicy Dojazd № 27 na ulicę Mikołajewską Nr. 12 (dawniej Tylna)  
Wydaje różne towary jako to:

Maszyny do szycia najlepszej konstrukcji. w cenach konkurencyjnych Gramofony Wyżymaczki Platery, Zegary ścienne oraz wszelkie przedmioty gospodarstwa domowego  
Za gotówkę i na raty tygodniowe.  
Polecam się łaskawym w zględem Szanownej Publiczności pozostaje z głębokim szacunkiem

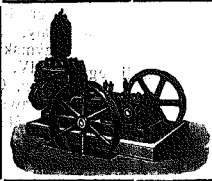
1639-20-19

Janas Haftka.

## Skład Apteczny Wacława Orzeł

przeniesiony został  
do domu W-nej Wnorowskiej  
III Aleja róg ul. Szkolnej

## Rohn Zieliński i S-ka



Warszawa

Jerozolimska 117  
adr. dla depoz. „Rohnzieliński”  
Systemu Warthingtona  
POMPY pneumatyczne „Neptun”

POMPY elektryczne i transmisyjne

Rury żebrowe. Radjatory.

Przedstawiciel Stanisław Głinsberg.

218

Częstochowa Zawiercie.

## ZAKŁAD Ślusarsko - Mechaniczny St. BAUERA

Częstochowa, III Aleja 52.

Wyrabia: sznyty, sztance i wszelkie przyrządy do cięcia i wytłaczania blachy, tektury i metalu.

Przyjmuje roboty pod prasę.

### ZGINEŁA KARTA

paszportowa, wydana przez fabrykę Mottów na imię Jana Kwiecień 1659-3

Sprzedam Magiel wiadomość Stradomie Nr 12 1658

### ADWOKAT

Warszawa Wilcza № 18. Do 11-ej 5-6, 1630-20-4

Do praktyki potrzebni chłopcy z ukończeniem najmniej 2 klas, wiadomość w Administracji „Gońca” 1642-6

Sprzedam patefon z 36 płytami i servis z dobrej porcelany na 12 osób. Al. II nr 19 stróż wskaże. 1659

### ZDOLNI

CZELADNICZY STOLARCY męblowi znajdują robotę zimą i latem w fabryce formiorów i wyrobów drzewa ADOLFA FAFIUSA w Zawierciu. 1644-3-1

### Do sprzedania

4 szafy sklepowe. Ulica Mikołajewska № 10 m. 3. 1661-2-1

## Centralna Stacja Elektryczna

w Częstochowie

### Oddział Instalacji

Poleca urządzenie instalacji oświetlenia elektrycznego, dostawę, usiawianie i wynajem elektromotorów po cenach najniższych.

Wszelkie artykuły elektrochmiczne stale na składzie. Projekty i kosztorysy bezpłatnie 670

Do praktyki potrzebni chłopcy do zakładu ślusarskiego Krakowska № 22. 1663-2-1

Pudelki piaski bardzo ładne. Wiadomość w Administracji Gońca 1663-1-1

Z powodu wyjazdu sprzedam zaraz łóżko z materacem sprężynowym i stół za rb. 20 Aleja 2 № 31 w maglach. 1662-2-1

Do wynajęcia pokój z kuchnią zaraz. Wiadomość w sklepie Fabryczna 7. 1665

Popierajcie Mleczarnię  
POLSKA 1847  
Mleko dwa razy dziennie,  
sery, masło śmietanka, sterylizowane  
konserwy i marynaty.  
Częstochowa, ul. Teatralna Nr. 24 róg Aleji.  
M. RYKS.

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA PRZYJMĄJĄ: Kantor własny Częstochowa Aleja II Nr. 38—w Zawierciu księgarnia p. Z. Hubickiej, — w Rakowie p. Leon Plotrowski.

Warunki prenumeraty: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50, wraz z przesyłką pocztową, lub odnośnikiem do domów.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce: przed tekstem k. 4, po tekście k. 15, obok tekstu (nadesłane) k. 50 nekrologi k. 2, drobne ogłoszenia po 3 k. za wyraz. Najtańsze ogłoszenie k. 2